

WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO

Wykład 2

ks. Mirosław Łanoszka

Obecność i działanie Ducha Świętego w Starym Testamencie

STWÓRCZE DZIAŁANIE DUCHA BOŻEGO

Zaproponowana tematyka obecnego cyklu biblijnych wykładów, a więc: „Obecność i działanie Ducha Świętego w Starym Testamencie”, sugeruje, że w starotestamentowych tekstach można znaleźć naukę odnoszącą się do Ducha Świętego. Czy to oznacza, że znajomość Starego Testamentu rzeczywiście pozwala pełniej poznać tajemnicę Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej, którą jest Duch Święty?

Chociaż tajemnica Trójcy Przenajświętszej nie została wyraźnie objawiona w Starym Testamencie, to jednak natchnione pisma tej części Biblii pozwalają dostrzec pewien rozwój myśli o Duchu Bożym, którego obecność oraz wszystkie aspekty działania są nierozdzielnie związane z przeżywaniem jednego Boga, działającego w historii zbawienia. Dlatego też trzeba powiedzieć, że to właśnie obecność i działanie Boga w dziejach świata jest podstawowym doświadczeniem, które stanowi początek starotestamentowej refleksji, umożliwiającej pełniejsze poznanie tajemnicy Ducha Świętego. Tak więc proces objawiania się Ducha Świętego w historii zbawienia, dokonujący się w różny sposób, etapowo i stopniowo, zaczyna się w Starym Testamencie, który przygotowuje do przyjęcia, bogatszej w teologiczną treść, prawdy o Duchu Świętym, jaka została objawiona i wyraźnie sformułowana w Nowym Testamencie.

Skoro Stary Testament odgrywa ważną rolę w ukazywaniu procesu stopniowego objawiania się Ducha Świętego na kartach Biblii, to nasuwa się pytanie o terminologię, jaka została użyta przez autorów natchnionych dla określenia Ducha Świętego.

Starotestamentowe pisma zostały zrodzone z natchnienia Ducha Świętego, który kierując całym procesem powstawania biblijnych tekstów, można powiedzieć, że sam zadbał o to, aby już w Starym Testamencie znalazł się termin właściwy dla wyrażenia jego tajemniczej rzeczywistości. Imię, pod którym ukrywa się Duch Święty w Starym Testamencie jest powiązane z hebrajskim terminem *ru^{ah}*, który może oznaczać „ducha”, chociaż doprecyzowanie bogatego znaczenia tego wyrazu zależy od kontekstu. W tym miejscu trzeba powiedzieć, że natchnieni autorzy, dokonując z dużą starannością wyboru tego

imienia przyjmowali bez dowodzenia fakt istnienia Ducha Bożego, koncentrując się przede wszystkim na różnych aspektach jego działania. Próbując w swoich wypowiedziach dać jak najlepsze wyobrażenie o tym, czym lub kim jest Duch Boży, hagiografowie tego okresu posługiwali się rzeczownikiem *ru^ah*, odnosząc go wpieryw do naturalnego zjawiska, jakim jest wiatr. Zdawali sobie również sprawę z tego, że *ru^ah* jest Bożym darem, ofiarowanym człowiekowi. Dojrzała refleksja teologiczna pozwoliła im wreszcie odnieść ten ważny hebrajski termin do samego Boga, co umożliwiło im pełniej określić Boże doskonałości i przymioty. By dobrze zrozumieć biblijną naukę odnoszącą się do Ducha Bożego trzeba rozpocząć od uchwycenia dosłownego znaczenia słowa *ru^ah*, który można przekładać, jako: „tchnienie”, „wiatr” lub „duch”. Wyraz „tchnienie” był wiązany z życiodajną siłą, natomiast wiatr jawił się dla starożytnych Izraelitów jako tajemnicza potęga oraz rzeczywistość, która budziła przerażenie (Koh 11,5; Wj 15,8.10; 2Sm 22,16; 1Krl 19,11; Hi 38,24).

Dlaczego natchnieni autorzy Starego Testamentu posługiwali się terminem „ruach” na oznaczenie naturalnego zjawiska, jakim jest „wiatr”? Czy istnieje jakiś związek między wiatrem i rzeczywistością Ducha Bożego?

Starotestamentowe teksty często posługują się hebrajskim terminem *ru^ah* rozumianym jako „wiatr”, by przy pomocy dynamicznego elementu, który dobrze charakteryzuje to naturalne zjawisko zobrazować Boże działanie. Biblijni autorzy ukazują wiatr jako narzędzie Boga, które służyło zilustrowaniu kary, jaka spada na grzeszników sprzeciwiających się Bożej woli: „Mojżesz wyciągnął swoją łaskę nad Egiptem, a PAN skierował wschodni wiatr na tę krainę. Wiało cały dzień i całą noc, a nad ranem wschodni wiatr przyniósł szarańczę” (Wj 10,13), a także ukazaniu Boga przychodzącego z pomocą swojemu ludowi, kiedy to wiatr stawał się narzędziem ocalenia: „Mojżesz wznosił rękę nad morzem, a PAN przegnał morze wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc. Wiatr osuszył morze, a woda się rozdzieliła. Izraelici weszli w środek morza po suchej ziemi, a woda była im murem po prawej i po lewej stronie” (Wj 14,21-22) czy w sytuacji, kiedy Izraelici domagali się mięsa: „Nagle zerwał się wiatr zesłany przez PANA i przyniósł od strony morza przepiórki. Rzucił je na obóz i wokoło niego na odległość jednego dnia drogi. Powstała z nich na ziemi warstwa na dwa łokcie” (Lb 11,31). Przywołane fragmenty potwierdzają znany fakt, że sam wiatr jest niewidoczny, natomiast skutki jego działania są jak najbardziej zauważalne. W przekonaniu wierzącego Izraelity ten nieuchwytny i tajemniczy wiatr, rzeczywistość pełna dynamizmu, która wywołuje swoim ruchem określone konsekwencje, doskonale nadawał się do wyrażenia działania ukrytego Boga, którego aktywność także widoczna jest dopiero w skutkach. Natchnieni autorzy byli przekonani, że wiatr był dziełem wszechmogącego Boga (Am 4,13), nazywali go wręcz „tchnieniem Boga”: „PAN stworzył niebo swym słowem, tchnieniem (hebr. *ru^ah*) ust swych wszelką jego potęgę” (Ps 33,6). Starotestamentowe teksty ukazują wiatr jako tajemniczą siłę złożoną w Bożych rękach: „Wznosisz swe komnaty ponad wodami, chmury są Twoim rydwanem, poruszasz się na skrzydłach wiatrów” (Ps 104,3-4). Hagiografowie Starego Testamentu byli przekonani, że wiatr będący wyrazem Bożej mocy, stawał się wyłącznie narzędziem jego sprawiedliwej miłości względem człowieka. W wypowiedziach natchnionych autorów tego okresu termin *ru^ah*, używany w sensie „wiatr”, wyrażał dobrze coś, co istnieje rzeczywiście, chociaż jednocześnie jest nieuchwytny i niematerialny, a dostrzegalny jedynie w skutkach, jakie wywołuje. Spostrzeżenia oparte na obserwowaniu niewidzialnego i dynamicznego wiatru doprowadziły do wyłonienia się wyobrażenia Ducha Bożego, który jest istotą realną, choć niematerialną i nieuchwytną. Podmuch wiatru przywodzi na myśl dynamiczny impuls, który dobrze oddaje hebrajskie *ru^ah*, gdyż wprawianie w ruch i przekazywanie energii znamionuje w Starym Testamencie pierwszą funkcję Ducha Bożego, którego aktywność można poznać tylko ze skutków jego działania. Znaczenia, jakie starotestamentowi hagiografowie nadawali wyrazowi *ru^ah*, pozwala dostrzec pewną ewolucję tego pojęcia, które z biegiem czasu coraz bardziej nabierało charakteru wewnętrznego, czego ślad można znaleźć w przekładzie tego terminu jako „tchnienie” - rzeczywistość niematerialna i niewidoczna, posiadająca witalne znaczenie

dla życia, gdyż bez oddechu nie można żyć. Tak więc nieuchwytny wiatr, sięgający, zgodnie ze swą naturą, granic niematerialności, a jednocześnie wszechobecny, którego kierunku oraz siły nie można ani przewidzieć, ani podporządkować sobie jest bardzo adekwatnym symbolem obecności i działania Bożego Ducha.

Tak więc z obserwacji potężnego powiewu wiatru, z którego zrodziło się podstawowe wyobrażenie dotyczące Ducha Bożego wypływa także inne imię, które odsłania kolejny aspekt obecności i działania Ducha Świętego, jaki można odnaleźć na kartach Starego Testamentu. W jaki sposób zatem określenie „tchnienie” przybliży nam tajemniczą rzeczywistość Ducha Bożego? Czy wyrażenie „tchnienie” jest kolejnym przekładem hebrajskiego słowa „ruach”?

Pośród wielu znaczeń słowa *ru^ah*, jakim posługuje się Stary Testament na określenie rzeczywistości „ducha”, trzeba zauważyć życiodajny element, którym jest „tchnienie”, pozostające w związku z wiatrem. Biblijne imię Ducha Świętego brzmiące „tchnienie”, wskazuje na bogactwo wewnętrznej rzeczywistości Boga oraz przejaw Bożego dynamizmu, który jako siła ożywiająca udziela się stworzeniom. To „Boże tchnienie”, czyli „Duch Boży” ma udział w stwórczym akcie Boga, o którym opowiada Księga Rodzaju: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. A ziemia była pełnym pustkowiem. Ciemność zalegała nad bezmiarem wód, a Duch Boży (hebr. *ru^ah 'élohîm*) unosił się nad wodami” (Rdz 1,1-2). W przytoczonym tekście obecność „Ducha Bożego”, unoszącego się nad wodami jest tożsame z „tchnieniem Boga”, które jako ożywcza moc daje stworzeniu istnienie i początek. Duch Boży jako siła stwórcza unosi się nad wodami, co oznacza, że pierwszą oznaką jego aktywności stwórczej jest właśnie ruch. Znajdująca się w tym fragmencie hebrajska fraza *ru^ah 'élohîm*, przetłumaczona jako „Duch Boży”, wskazuje przede wszystkim na prawdę, stanowiącą podstawę wiary biblijnego Izraela, że jeden, jedyny Bóg przed stworzeniem świata, od zarania dziejów, istniał jako Duch. To od Niego pochodzi świat: „PAN stworzył niebo swym słowem, tchnieniem (hebr. *ru^ah*) ust swych wszelką jego potęgę” (Ps 33,6), który wypełnia i ogarnia swą wszechmocą: „Duch (grec. *pneûma*) Pański wypełnia wszechświat, wszystko ogarnia, ma znajomość mowy” (Mdr 1,7). Duch Boży jawi się zatem w tym opisie jako stwórcza moc, która podtrzymuje wszystko (Hi 34,4; Ps 104,29-30). Chociaż trudno na tym etapie starotestamentowego objawienia rozumieć Ducha Bożego jako byt osobowy, to jednak „tchnienie”, czyli „Duch” Boży jest już w pewien sposób wyodrębniony od samego Boga, który posyła Go, by działał w stworzeniu. Poza wzmianką o stwórczym działaniu Ducha Bożego w opowiadaniu o stworzeniu świata (Rdz 1,2), wyraźne odniesienie do Bożego „tchnienia” lub „ducha” można znaleźć w poemacie o stworzeniu człowieka.

A zatem hebrajski termin „ruach” rozumiany jako „tchnienie” lub „duch” Boga wyraża się przede wszystkim w stwórczym działaniu Ducha Bożego.

Przekazany w Księdze Rodzaju opis stworzenia człowieka pozwala zrozumieć, że dzięki ożywczemu tchnieniu Boga, czyli Duchowi Bożemu, człowiek zaczął żyć: „PAN Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. Odtąd człowiek stał się istotą żyjącą” (Rdz 2,7). Chociaż w przytoczonym tekście nie znajduje się hebrajski termin *ru^ah*, to jednak pojawia się w tym fragmencie jego synonim (hebr. *n^ešāmā(h)*), oznaczający także „oddech” czy „tchnienie”. Według Księgi Rodzaju człowiek dlatego staje się „istotą żywą” (hebr. *nepēš hajjā(h)* – Rdz 2,7), ponieważ został obdarowany „tchnieniem życia” (hebr. *nišmat hajjîm* – Rdz 2,7), które pochodzi od Boga, a w ten sposób otrzymał od Stwórcy ducha (hebr. *ru^ah* - Iz 26,9). Tak więc można powiedzieć, że to „tchnienie życia”, czyli „duch” jest podobne do „tchnienia” rozumianego jako „Duch Boży”. Otrzymany przez człowieka dar „ducha” (hebr. *ru^ah*) nie czyni go równym Bogu, ani niezależnym od Niego, jednak to właśnie przez dar swego ducha Bóg stworzył ludzi na swój obraz (Rdz 1,27). Biblijny autor pisząc o człowieku, który dzięki „tchnieniu”, czyli „duchowi” Boga został obdarowany życiem, unika prostej redukcji bytu

ludzkiego do zbioru chemicznych i elektrycznych impulsów. Natchniony tekst przekazuje, że Bóg „tchnął (...) tchnienie życia” w materię ukształtowaną w postać człowieka, co podkreśla całkowitą zależność bytu ludzkiego od Stwórcy, który daje życie, podtrzymuje je i zabiera. Autor biblijny oparł się na prostej obserwacji, która umożliwiła mu wysnucie bardzo konkretnych wniosków, a mianowicie, że życie człowieka jest uzależnione od tchnienia. Oddech, bez którego nie ma życia różni człowieka żywego od umarłego. Ponadto, spostrzeżenia dotyczące oddechu pozwalają zrozumieć fakt, że życie jest uzależnione od zasady duchowej, która została wyrażona właśnie terminem *ru^ah*. Chociaż drugi rozdział Księgi Rodzaju opowiadając o powołaniu do istnienia zwierząt nie wspomina już o „tchnieniu Boga” (Rdz 2,19), to w innych tekstach Starego Testamentu można znaleźć wzmiankę, że także zwierzęta otrzymały od Boga „oddech” lub „ożywiający tchnienie”, co czyni człowieka pod tym względem solidarnym ze wszystkimi żywymi istotami: „Lecz, gdy odwracasz swe oblicze, ogarnia je trwoga; gdy zabierasz im ducha (hebr. *ru^ah*), giną i w proch się obracają” (Ps 104,29-30). W przytoczonym fragmencie psalmista mówi, że życie stworzeń jest zależne od Bożego tchnienia, od oddechu pochodzącego od Boga, który może go zabrać. Człowiek Starego Testamentu jest przekonany, że każda rzeczywistość, która jest związana z życiem pochodzi od Boga, tak w odniesieniu do bytu ludzkiego (Hi 19,17), jak i zwierzęcego (Koh 3,19.21). Według drugiego rozdziału Księgi Rodzaju zarówno człowiek (Rdz 2,7), jak i zwierzę (Rdz 2,19) są „istotą żywą”. Chociaż byt ludzki i zwierzęcy mają ten sam „dech życia”, to jednak „tchnienie życia” (hebr. *nišmat hajjîm*), które zostało udzielone człowiekowi tworzy dla niego zarówno fundament życia fizycznego, jak i duchowego, co potwierdza chociażby uwaga, że to człowiek określa naturę zwierząt (Rdz 2,19-20).

Jakie zatem konsekwencje płyną z faktu, że Bóg obdarował człowieka „duchem”, którego wyraża hebrajski termin „ruach”?

Starotestamentowi autorzy uczą, że dar ducha (hebr. *ru^ah*), dzięki któremu możliwe było życie w sensie biologicznym (hebr. *n^ešāmā(h)*) pochodzi od samego Boga i do Boga należy: „Duch (hebr. *ru^ah*) Boga mnie stworzył, ożywiło mnie tchnienie (hebr. *n^ešāmā(h)*) Wszechmocnego” (Hi 33,4). Człowiek obdarowany przez Boga duchem po prostu żył, odczuwając głód (Prz 27,7), pragnienie (Jr 31,25), będąc zdolnym do uczuć i pożądań (Pwt 2,20; 21,14). Dzięki temu, że człowiek miał w sobie ducha życia (hebr. *ru^ah hajjîm*) mógł mówić o życiu swego ducha, który stanowił centrum jego osobowego życia, gdzie skupiała się cała sfera uczuć, a także zdolność kierowania nimi. Zgodnie z przekonaniem natchnionych autorów Starego Testamentu człowiek dzięki darowi ducha (hebr. *ru^ah*) żyje jako istota myśląca, wolna, która potrafi podejmować decyzje (Rdz 41,38), co z kolei absolutnie odróżnia go od zwierząt.

Starotestamentowi hagiografowie wskazują, że dar ducha, jakim Bóg obdarzył człowieka nie jest jego absolutną własnością, stąd też po śmierci ten otrzymany „duch” nie pozostaje w człowieku, lecz wraca do Boga. Kohelet podejmując refleksję nad kondycją człowieka stwierdza: „Żaden człowiek nie ma władzy nad swoim tchnieniem (hebr. *ru^ah*), by móc przedłużyć swe życie (hebr. *ru^ah*), ani nie zależy od niego dzień jego śmierci” (Koh 8,8). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że słowo „życie” w przytoczonym fragmencie również wyraża hebrajski termin *ru^ah*, wskazując w ten sposób na mocny związek życia z ludzkim oddechem. W innym miejscu Mędrzec ten, mówiąc o schyłku ludzkiej egzystencji nawiązał do opisu stworzenia (Rdz 2,7), by stwierdzić, że wszystko wraca do swego źródła: proch do ziemi, a duch (hebr. *ru^ah*) do Boga: „Wtedy proch wróci do ziemi, skąd został wzięty, a duch powróci do Boga, który go dał” (Koh 12,7). Przytoczony tekst przypomina, że życie człowieka ma zarówno swoje źródło, jak i cel w Bogu.

Czyli bez „tchnienia” lub „ducha” Boga, które wyraża hebrajski termin „ruach” nie ma mowy o żadnym życiu?

To właśnie tchnienie (hebr. *rû^ah*), czyli duch Boga nie pozwala ludzkiemu ciału (hebr. *bāsār*) być prochem, ale czyni z niego „istotę żywą” (hebr. *nefeš ḥajjā(h)*), prawdziwie żyjącą istotą (hebr. *nišmat ḥajjîm*). Kiedy człowiek tracił ten Boży pierwiastek życia, wyrażony hebrajskim *rû^ah*, a więc istotne dla życiowego procesu „tchnienie Boże”, tym samym tracił samo życie (hebr. *n^ešāmā(h)*). W ten sposób przestawał być istotą żywą (hebr. *nefeš ḥajjā(h)*), co skutkowało powrotem ciała do stanu prochu. Tak więc nic innego, jak tylko duch (hebr. *rû^ah*), będący pierwiastkiem życia, decyduje o początku i końcu egzystencji człowieka. Starotestamentowe objawienie dobitnie wskazuje, że człowiek nie może rozporządzać swoim życiem, które pozostaje poza jego kompetencją (Ps 104, 29-30). W świetle powyższych wypowiedzi można stwierdzić, że na kartach Starego Testamentu ukazany jest Bóg, który sam będąc Duchem, przekazuje swego Ducha i udziela Go stworzeniom, które istnieją i żyją dzięki temu Bożemu darowi, ponieważ to on stanowi dla nich pierwiastek życia (hebr. *rû^ah ḥajjîm*).

Czy w ten sposób Stary Testament przygotowuje na przyjęcie pewnego aspektu nowotestamentowej prawdy objawionej o Duchu Świętym?

Tchnienie Boże, czyli Duch Boży, którego Bóg posyła, by działał w stworzeniu, o czym mówi starotestamentowe objawienie, przygotowuje do przyjęcia orędzia Nowego Testamentu, który ukazuje stwórcze działanie Ducha Bożego, ujawniające się najpełniej w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Apostoł Paweł wyrażając wiarę w prawdziwe zmartwychwstanie za sprawą Ducha Bożego napisał: „Jeśli bowiem mieszka w was Duch Tego, który wskrzesił Jezusa z martwych, to ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, ożywi wasze śmiertelne ciała dzięki mieszkającemu w was Jego Duchowi” (Rz 8,11).

Pytanie: Jak brzmi imię, pod którym w Starym Testamencie ukrywa się Duch Święty?